Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D — ŚRODA 20 WRZESIEŃ 1933 — ROK II — NR. 259

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Marsz. Piłsudski spotka się ze Stalinem w Zaleszczykach?

Rokowania o zawarcie sojuszu wojskowego z Rosją

Berlin, 19 września.

W związku z wiadomością „Daily Herald", o mającem rzekomo nastąpić spotkaniu p. Piłsudskiego ze Stalinem w Zaleszczykach dla przeprowadzenia rokowań o zawarcie sojuszu wojskowego, prasa niemiecka wyraża powątpiewanie, czy spotkanie to nastąpi w Zaleszczykach. „Deutsche Tages-Ztg." twierdzi, że istotnie w angielskich kołach dyplomatycznych mówi się o tem, jakoby Polska już od kilku tygodni prowadziła pertraktacje z Rosją o zawarcie sojuszu militarnego.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chinach

Tysiące ludzi zginęło pod gruzami zawalonych domów

Londyn, 19 września.

Agencja Reutera donosi z Chin, że skutkiem trzęsienia ziemi w dolinie rzeki Min, pomiędzy Sungtan i Murschau zginęło 5 tys. Chińczyków. Trzęsienie ziemi wyrządziło olbrzymie szkody. Jedno z miast tej prowincji zostało w zupełności zniszczone, a pod jego gruzami zginęło tysiące mieszkańców. Z gór, które otaczają miasto Tating, runęła lawina kamienista, a olbrzymie głazy skalne zniszczyły prawie wszystkie domy. Jeden z bloków skalnych spadł na budynek policji i zabił wszystkich policjantów. Wszelkie połączenia są przerwane i dlatego nie można jeszcze dokładnie ustalić rozmiarów katastrofy. Łożysko rzeki Mil, która jest dopływem rzeki Jangtsekiang, podniosło się gwałtownie.

Katastrofa samochodowa w Niemczech

1 osoba zabita, trzy ciężko ranne

Berlin, 19 września.

Donoszą z miejscowości Varel (w Oldenburgu), że wydarzyła się tam w poniedziałek wieczorem na szosie Zetel-Beckhorn, katastrofa automobilowa. Auto osobowe, w którem znajdowały się 4 osoby, na skręcie wyleciało z szosy i potoczyło się do rowu. Jedna osoba została zabita na miejscu, trzy inne odniosły ciężkie rany.



Podczas sobotnich (16—9) wyścigów samochodowych na torze w Brookland pod Londynem spadł na tor, tuż po starcie wozów, wskutek defektu motoru duży wojskowy samolot bombowy. Jedna osoba została zabita, dwie ciężko ranne.

Proces Rity Gorgonowej

przed Sądem Najwyższym w Warszawie

Warszawa, 19 września.

W nadchodzący piątek, dnia 22 bm., Sąd Najwyższy przystąpi do rozpatrzenia skargi kasacyjnej Małgorzaty Rity-Gorgonowej, skazanej przez Sąd Przysięgłych w Krakowie na 8 lat za zabójstwo ś. p. Zarembianki. Rozprawa będzie miała charakter czysto formalny i ograniczy się jedynie do referatu sprawy i polemiki między obroną i prokuratorem, w sprawie niedopatrzeń formalnych, jakie mogły mieć miejsce w toku procesu przed Sądem Przysięgłych w Krakowie.

Jak zwykle, w Sądzie Najwyższym rozprawa odbywać się będzie pod nieobecność oskarżonej. Ci więc, którzy spodziewają się sensacji w związku z tym procesem w Sądzie Najwyższym, doznają srogiego zawodu. leżności od przemówień obrony i prokuleżności od przemówień obrony i prokuratora.

Kto wygrał?

Warszawa, 19 września.

Dziś w 11-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27. Loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na numer: 52888.

Po 15.000 zł. na numery: 14573, 84841.

Po 10.000 zł. na numery: 7229, 62314.

Po 5.000 zł. na numery: 60463, 132698, 139953.

Po 2.000 zł. na numery: 5174, 44092, 45004, 45024, 60301 77197, 87281, 89214, 91926, 97138, 98342, 120728, 133708, 144623, 152609.

Po 1.000 zł. na numery: 314, 5151, 27455, 36057, 44978, 46063, 55344, 55478, 59720, 67205, 70529, 72216, 73286, 76592, 79119, 80253, 87227, 89621, 93989, 95974, 97435, 100499, 103639, 103798, 106227, 112259, 127101, 126987, 127377, 129372, 133781, 136838, 143606, 144447, 150336, 154253.

II. CIĄGNIENIE.

100.000 zł. na numer: 139663.

15.000 zł. na numery: 77821, 133332.

10.000 zł. na numery: 67785, 82366.

5.000 zł. na numery: 9613, 13285, 48657, 91962.

2.000 zł. na numery: 7213, 9675, 16957, 24926, 25626, 27574, 34988, 35710, 46707, 55676, 57546, 78258 90660, 98490, 102597, 109211, 111879, 116981, 139016, 150540, 154915.

Po 1.000 zł. na numery: 854, 5180, 6538, 8510 9577, 9826, 9954, 13375, 17359 17842, 27063, 29812, 32102, 33636, 33884, 34730, 34940, 34975, 35936, 37011, 38357, 42627, 43190, 49538, 52135, 65473, 71340 73312, 74274 80879 81728, 83453, 94768 106155, 115689, 116558, 121155, 133418, 152807.

Samoloty bombardowe nad Kalganem

Londyn, 19 września.

Według wiadomości nadeszłych z Pekinu, w poniedziałek w godzinach popołudniowych japońskie samoloty bombardowe zaatakowały Kalgan. Bombardowanie miasta trwało przeszło godzinę. Fortyfikacje miały zostać zniszczone. **Zabito oraz zraniono bardzo wiele osób.**

Dwa straszne wypadki samochodowe we Włoszech

Szofer żywcem spłonął, samochód zmasakrował 5 osób

Medjolan, 19 września.

We wtorek po południu autobus wycieczkowy, w którym znajdowali się przeważnie turyści francuscy w drodze na zwiedzenie słynnego klasztoru w Pavii uległ katastrofie. Z nieznanych przyczyn autobus spadł z szosy do łożyska wyschniętej rzeczki Navigljo. Szofer autobusu, który stanął w płomieniach, zginął na miejscu. Kierownica zgniotła mu klatkę piersiową. 20 pasażerów odniosło ciężkie, lub lżejsze rany. Przyczyny katastrofy nie zdołano dotąd ustalić.

Drugi tragiczny wypadek automobilowy wydarzył się we wtorek wieczorem na ożywionym placu Scala w Medjolanie, gdzie auto medjolańskiego adwokata wpadło na grupę osób, oczekujących na przystanku tramwajowym. 5 osób odniosło bardzo ciężkie rany i przewieziono je do szpitala. Adwokata aresztowano.

Trudności finansowe Ligi Narodów

Paryż, 19 września.

Pisma paryskie donoszą z Genewy, że sesja rady Ligi Narodów będzie się musiała zająć trudnościami budżetowemi i finansowemi biura Ligi Narodów. Według obliczeń biura 18 państw nie uiściło przypadających na nie kwot. Zaległości wynoszą 14 miljonów franków w złocie.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Zaostrzenie zatargu zarobkowego w hutach żelaza

Pracodawcy żądają 15 procentowej obniżki płac

Dn. 19 bm. przed południem odbyły się w Katowicach w związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w hutnictwie żelaza i powstałym na tem tle zatargiem zarobkowym rokowania przedstawicieli wszystkich polskich związków metalowców z przedstawicielami Zw. Pracodawców.

W toku tej konferencji dyr. Tarnowski w imieniu Zw. Pracodawców wystąpił z żądaniem obniżenia zarobków tak w akordzie jak i taryfowych o 15 proc.

Dyr. Tarnowski uzasadniał żądanie to m. in. tem, że zarobki w górnictwie, hutnictwie cynkowem i kopalniach kruszcu są znacznie niższe, niż płace w hutnictwie żelaza. Różnica ta wynosi około 14 procent, wobec tego też musi nastąpić nowa regulacja płac w hutnictwie żelaza. Również w porównaniu z płacami, obowiązującemi m. in. w Kieleckiem, płace na Śląsku są o wiele wyższe.

W odpowiedzi na te wywody przedstawiciel Zespołu Pracy p. Kubik, zaznaczył, że obecnie nie można wchodzić w merytoryczne rozpatrywanie wniosku pracodawców z tej przyczyny, że Zw. Pracodawców nie podał na czas piśmiennych propozycyj w sprawie obniżki płac. Przedstawiciel związków zawodowych wyraził zarazem swe zdziwienie, że pracodawcy w chwili, gdy Państwo zwraca się do ogółu o pożyczkę narodową, domagają się dalszej obniżki głodowych zarobków robotniczych.

Na tem konferencję przerwano. Ponowny termin rokowań ustalony będzie w następnych dniach.

W związku z powyższem odbędzie się w sobotę. 23 bm. o godz. 11 w Król. Hucie na sali ZZP. kongres radców załogowych hut żelaza. Wstęp na kongres mają radcowie należący do polskich związków metalowców.

W ochronce utrzymywanej przez „Volksbund"

zabroniono mówić po polsku inspektorowi szkolnemu

Inspektor szkolny w Król. Hucie, wizytując ochronki w Król. Hucie, przybył również w tym celu do ochronki dzieci mniejszościowej przy ul. Katowickiej, utrzymywanej przez Volksbund. Gdy inspektor wszedł na korytarz gmachu i zapytał się w języku polskim o kierowniczkę ochronki, jedna z funkcjonarjuszek ochronki odpowiedziała mu z oburzeniem, że w zakładzie tym mówić po polsku nie wolno. Fakt powyższy świadczy wymownie, w jakim nastroju do Państwa polskiego wychowywane są dzieci w ochronkach pod opieką Volksbundu. Spodziewać się należy, że p. inspektor nie puści tej prowokacji płazem.

Krwawe zajście na zabawie weselnej

Banda prowokowała gości weselnych

W poniedziałek wieczorem odbywała się w Kosztowach w jednej z tamtejszych gospód zabawa weselna, w czasie której weszła na salę banda około 30 osób i prowokacyjnem zachowaniem się w stosunku do uczestników zabawy, usiłowała wywołać awanturę. W gospodzie byli obecni dwaj funkcjonarjusze policji, którzy wezwali awanturujących do uspokojenia się. Ponieważ to nie pomogło, jeden z posterunkowych usiłował wyprowadzić z sali najbardziej awanturującego się Antoniego Górnika, który stawił gwałtowny opór. Równocześnie napadnięty został z tyłu drugi posterunkowy przez Izydora Jochymczyka, który powalił na ziemię posterunkowego. Ostatecznie Górnik został wyprowadzony, Jochymczyk zaś zbiegł jednak po krótkiej chwili znowu powrócił. Tymczasem wezwano na pomoc silniejszy patrol policyjny, który przed gospodą został przez awanturników zaatakowany kamieniami. Jeden z funkcjonarjuszy zmuszony był w obronie własnej dać 2 strzały z rewolweru. Wówczas dopiero napastnicy rozbiegli się, pozostawiając na miejscu Izydora Jochymczyka, rannego w udo prawej nogi. Wskutek natychmiast przeprowadzonych dochodzeń aresztowano Karola Jochymczyka, Józefa Bergera i Antoniego Górnika, znanych awanturników, członków „Volksbundjugend".

Nagroda za schwytanie sprawców napadu

na biuro „huty Baildon"

W związku z napadem jaki miał miejsce w nocy na 18 bm. na biura huty „Baildon" w Dębie, gdzie 4-ch sprawców zamaskowanych sterroryzowało strażaków tej huty i po rozbiciu szaf skradło 5 rewolwerów. Zarząd huty wyznaczył 200 zł. nagrody dla tych osób, którzy w jakkolwiek sposób, przyczynią się do ustalenia i ujęcia sprawców, oraz odnalezienia skradzionych rewolwerów.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunkach 240 ton 14—50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz 139 ton 14.75 Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 14.60. Pszenica 19.50—20. Owies cena orjentacyjna 13—13.25. Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 13.25. Jęczmień 14—14.50. Jęczmień 13—14. Jęczmień browarowy 16—17. Mąka żytnia 22.25—22.50. Mąka pszenna 33—35. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8,50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10 Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 19—23. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40. Mak niebieski 61—66. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 55 ton jęczmienia 120 ton, owsa 15 ton, otrąb żytnich 15 ton otrąb pszennych 30 ton grochu 150 ton, maku 9 ton, ziemniaków fabrycznych 375 ton.

Środa 20 września 1933	Dziś: Eustachego Jutro: Mateusza ap. Wschód słońca: g. 5 m. 41 Zachód: g. 18 m. 05 Długość dnia: g. 12 m. 21

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

ŚRODA: o g. 20 „Kiedy wrócisz?"

RADJO:

CZWARTEK, 21 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Muzyka lekka 17.15 Koncert solistów. 18.35 Koncert kameralny. 19.10 Feljeton sportowy. 19.40 „Dobry obiad kluczem do serca". 20.00 Koncert popularny. 22.00 Muzyka taneczna 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 21 września.

Tajemnicze zaginięcie urzędniczki

Dn. 9 bm. oddaliła się z domu zam. w Katowicach (Marjacka 18) 23-letnia urzędniczka pocztowa Marja Wieczorkówna i do tej pory nie wróciła. Ponieważ W. na wiosnę br. usiłowała popełnić samobójstwo, zachodzi podejrzenie, że targnęła się ponownie na życie. Rysopis: szczupła budowa ciała, twarz owalna, cera śniada, włosy czarne, oczy niebieskie, ubrana w szary płaszcz, granatową suknię, ciemno-bronzowe trzewiki. Na lewej stronie twarzy blizna wielkości 50-groszówki.

Krwawy napad rabunkowy

Dn. 18 bm. o godz. 19.30 na drodze w Zawadzie Rybnickej przy torze kolejowym, 4 nieznanych sprawców dokonało napadu rabunkowego na jadącego furmanką z Wodzisławia do domu Bajera Piusa, któremu zrabowali posiadaną gotówkę w kwocie 29 zł.

Jeden z napastników chwycił za uzdę konia, przytrzymując furmankę, trzej inni rzucili się na Bajera, którego obezwładnili uderzeniem tępem narzędziem w głowę. Za bandytami policja wdrożyła pościg.

Sprawność straży pożarnej z „Lignozy"

Straż pożarna papierni „Lignoza" w Boruszowcu została wezwana do pożaru w Hanusku na niemieckiej stronie, dokąd przybyła pierwsza i ogień w zarodku stłumiła. Dopiero w dwie godziny później przybyła niemiecka straż pożarna z Tworoga, gdy już wszystko było ugaszone, pomimo, że posiadała pogotowie samochodowe. — Władze niemieckie wyraziły straży podziękowanie.

Samowolny urlop strzelca

Dn. 18 bm. nad ranem na ul. Bytomskiej w Siemianowicach post. Frajanczyk wezwał pewnego żołnierza do wylegitymowania się. Wobec tego, że żołnierz ten nie posiadał przy sobie żadnego dokumentu, wezwał go na komisarjat, żołnierz jednak zaczął się awanturować i rzucił się na policjanta, który obezwładnił go 2 uderzeniami pałki gumowej i doprowadził go na komisarjat, gdzie okazało się, że jest to strzelec K. z 73 pp. z Oświęcimia, który przekroczył czas udzielonego mu urlopu.

W kilku słowach

UJĘCIE PROWOKATORÓW. 17 bm. w południe w Katowicach na ul. Francuskiej przytrzymano za śpiewanie hitlerowskiej piosenki „Die Strasse frei den braunen Bataillonen" Ryszarda Fyrlusa z Katowic (Piłsudskiego 5), Henryka Durenka z Katowic, Marjacka 36, Erwina Kinla z Katowic, 3 Maja 36 oraz Herberta Schroedera z Katowic, ul. Marjacka 32.

*

TYM RAZEM NIE. W Katowicach przytrzymano znanego kieszonkowca Adam Aleksandra Siwaca z Klimontowa, któremu jednak tym razem nie zdołano udowodnić żadnej kradzieży w Katowicach, Odstawiono go do Sosnowca, ponieważ uchylał się od dozoru policyjnego.

*

REDUKCJE... Katowicka Spółka dla Górnictwa i Hutnictwa zgłosiła do kom. demob wniosek o zezwolenie na zwolnienie 33 urzędników z dn. 30 września. W dniu 19 bm odbyła się u kom. demob konferencja w sprawie zwolnienia 56 urzędników Zakładów Hohenlohego. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

*

WŁAMANIE DO ZEGARMISTRZA. We wtorek z mieszkania p. Michała Osiki przy ul. Racławickiej 14 skradziono zegarki i biżuterję, wartości 950 zł.

Sport na Śląsku

SMP. BOGUSZOWICE PO RAZ DRUGI Z RZĘDU MISTRZEM ŚLĄSKA W PALANCIE

W ub. niedzielę w Łaziskach Górnych odbyć się miał finałowy mecz palanta o mistrzostwo Śląska pomiędzy SMP Godulą i SMP. Boguszowicami na boisku w Łaziskach Górnych. Drużyna Goduli do zawodów nie stanęła i sędzia przyznał zwycięstwo przeciwnikowi wolkowerem.

PIŁKARSTWO:

SMP. Panewnik — K. S. „Ruch" Hajduki Wielkie I b. 1:1 (0:1)

Zawody powyższe rozegrane zostały w ub. niedzielę jako przedmecz przed spotkaniem Gedanja — Ruch i mały przebieg interesujący. Bramkę dla SMP strzelił Krosny.

SMP. Katowice-Załęże — SMP. Łaziska G. 2:0 (2:0)

SMP. Łaziska Średnie komb. — SMP. Łaziska Dolne 3:0

SMP. Łaziska Średnie Old Boy — SMP. Łaziska Górne Old Boy 1:0 (1:0)

SMP. Katowice-Załęże rez. — SMP. Łaziska Górne rez. 2:0 (2:0)

MISTRZOSTWA KOLARSKIE S. M. P.

W niedzielę, 1 października urządza Związek Młodzieży Polskiej wyścig kolarski o mistrzostwo Śląska w dwu kategoriach. Dla senjorów bieg rozegrany zostanie na trasie Katowice — Murcki — Pszczyna — Murcki — Katowice. Junjorzy będą musieli przebyć trasę Katowice — Tychy — Katowice.

SMP. SZARLEJ — SMP. ŚWIĘTOCHŁOWICE 3:2 (0:1)

Rozegrane w ub. niedzielę decydujące spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami na boisku w Brzezinach o dopuszczenie do finału o wejście do ligi SMP. było nader interesujące. W pierwszej połowie lepszą drużyną są Świętochłowice, które już w 3 min. zdobywają prowadzenie. Wynik ten mimo dogodnych szans podbramkowych nie ulega zmianie. Po zmianie Szarlej poprawia się i gra coraz lepiej. Wyrównanie uzyskuje z karnego. Następne dwie bramki były zupełnie przypadkowe, w których niemałą winę ponosi również bramkarz. Pod sam koniec gry Świętochłowice dochodzą do głosu i zdobywają 2 bramkę. Na wyrównanie brakło już czasu i Szarlej schodzi z boiska jako zwycięzca. W najbliższym czasie Szarlej spotka się w finałowym meczu o wejście do ligi z drużyną SMP. Bertułtowy.

MOTOCYKLOWA WYCIECZKA W NIEZNANE.

Klub Motocyklowe Mysłowice urządza w dniu 24 bm. wycieczkę pod hasłem „Jazda w Nieznane". Zbiórka członków z maszynami i gośćmi na rynku w Mysłowicach o godzinie 10. odjazd o godzinie 10.30. Dla gości — nieposiadających maszyn, stoi do dyspozycji samochód ciężarowy, z którego korzystać mogą panowie za opłatą zł. 2.—, panie za zł. 1.—. Ilość zgłoszeń ograniczona. U celu wycieczki nastąpi skromne przyjęcie uczestników. Zgłoszenia przyjmuje: p. Leon Pollak, Mysłowice, ul. Pozadomowa 2 („Drukarnia Śląska") Telefon 10-14. W razie niepogody — wycieczka odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. 1. 10. b. r.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A, GRUPY I.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. K. S. „Kościuszko" Szopien.	2	4	10:5
2 K S „09" Mysłowice	2	3	3:2
3. K S. „22" Mała Dąbrówka	1	1	3:3
4. K. S. „06" Mysłowice	1	1	3:3
5. K. S Roździeń-Szopienice	2	1	3:6
6. K S. „Śląsk" Siemianowice	1	0	1:2
7. K. S. „Jedność" Michałkow.	1	0	3:5
8 K S. „Iskra" Siemianowice	0	0	0:0
9 K. S. „07" Siemianowice	0	0	0:0
10. T. S. „Soła" Oświęcim	0	0	0:0
11. K. S. „24" Szopienice	0	0	0:0

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A" GRUPY II.

Klub	Gier	Pkt	St. br.
1) KS. „Pogoń" Katowice	2	3	7:3
2) T. S. „20" Bogucice	2	3	3:2
3) „Naprzód" Katowice	1	2	5:3
4) KS. „Ligocianka" Kat.	1	2	6:1
5) „Policyjny" KS. Kat.	1	1	3:3
6) KS. „Czarni"Ośw.	2	1	2:7
7) KS. „Diana" Katowice	2	0	3:9
8) KS Kolej. P. W. Kat.	1	0	1:2

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A. GRUPY III.

	Gier	Pkt	Bram.
1. I K. S. Tarnowskie Góry	2	4	5:0
2 K S. „Zgoda" Bielszowice	2	4	3:2
3. K S. „Naprzód" Ruda	2	2	3:1
4. K S. „Slavia" Ruda	1	2	1:0
5. K S „Wawel" Nowa Wieś	1	1	0:0
6. K S. „Silesia" Łagiewniki	1	0	0:2
7. K S. „Kresy" Król. Huta	1	0	2:3
8. K. S. „Odra" Szarlej	2	0	0:6
9 K. S. „Pogoń" Nowy Bytom	0	0	0:0
10. K. S. „Haller" W. Hajduki	0	0	0:0

Najnowszy nasz szczęściarz — wilk morski

Dzisiaj możemy się pochlubić aż trzema trafnemi strzałami w polowaniu „Siedmiu Groszy" na szczęściarzy. W administracji naszej zgłosił się mianowicie i natychmiast otrzymał 10 złotych szczęściarz z niedzieli, którym okazał się 21-letni Karol Smolka z Tarn. Gór. ul. Nasielska 28. P. Smolka jest od dłuższego czasu bez pracy, to też z premji, którą przeznaczył na kupno butów, był bardzo zadowolony.

Drugi trafny strzał, to bezrobotny szczęściarz z poniedziałku p. Franciszek Góra z Brynicy. Otrzymaną 10-złotówkę przeznaczył p. Góra na ciepłą odzież dla swych dziatek.

Ostatni wreszcie trafny strzał, to nasz wczorajszy szczęściarz 18-letni Stanisław Pawelczyk z Brzozowic, który otrzymaną premję przeznaczył na dalszą prenumeratę „Siedmiu Groszy".



Dzisiaj w dalszym ciągu polujemy na szczęściarza w Katowicach. Los padł na wilka morskiego, który w ub. niedzielę przyjechał do Katowic na dłuższy urlop do rodziny. Marynarz, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się w ciągu trzech dni w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11 z „Siedmiu Groszami" i kwitem, stwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bieżący miesiąc.

Jutro w dalszym ciągu zamieszczamy fotografję konkursową i polujemy na nowego szczęściarza. Szukaj siebie w gazecie, bo może Ty będziesz szczęściarzem. Jednak szczęście samo do Ciebie nie przyjdzie, więc musisz pilnie czytać „Siedem Groszy", którego prenumerata miesięczna kosztuje tylko 2 złote.

Kto zdobędzie następną dziesięciozłotówkę?

Szpieg skazany
na 15 lat więzienia

Ze Lwowa donoszą:

W drugim dniu rozprawy doraźnej we Lwowie przeciwko szpiegowi Grzegorzowi Medikowi, Trybunał udał się na naradę, która trwała przeszło dwie godziny, poczem przy drzwiach otwartych t. j. na rozprawie jawnej skazał oskarżonego Grzegorza Medika, pseudonim „Milano Pasizer" za szpiegostwo na 15 lat więzienia. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Plantatorowie bawełny
domagają się inflacji dolara

Donoszą z Waszyngtonu, że **200 plantatorów bawełny,** będących członkami kongresu, przesłało prez. Rooseveltowi memorjał, w którym domagają się **podwyższenia ceny bawełny o 20 centów na funcie.** Równocześnie domagają się **plantatorowie inflacji,** twierdząc, że w innym wypadku będzie musiał być **wstrzymany ruch we wszystkich zakładach bawełnianych.**

Bunt więźniów
w Koronowie

Z Bydgoszczy donoszą:

19 bm. rano w **więzieniu karnem w Koronowie pod Bydgoszczą wybuchł bunt więźniów w jednem ze skrzydeł gmachu. Zbuntowani więźniowie w liczbie około 60 zabarykadowali się w dwóch salach, demolując wewnętrzne urządzenie** oraz obrzucając straż więzienia **odłamkami cegieł.** Wezwany na pomoc oddział policji z Bydgoszczy **w ciągu 20 minut bunt uśmierzył, używając jedynie pałek gumowych. Odłamkami cegieł zranionych zostało 8 posterunkowych, w tem 2 ciężko.**

Ogromne nadużycia
w magistracie lwowskim

Ze Lwowa donoszą:

Śledztwo w sprawie skandalicznych nadużyć w zakładzie czyszczenia miasta we Lwowie, zaczyna obfitować w coraz **bardziej sensacyjne** szczegóły.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy w miarę postępu śledztwa, zaczyna **docierać do ustosunkowanych osób, które zamieszane są w brudną aferę dyrektora zakładu Gończakowskiego i figurują w tej aferze bądź jako szalbierczy dostawcy materjałów dla zakładu czyszczenia miasta, bądź jako cisi protektorzy Gończakowskiego.**

W najbliższym czasie należy oczekiwać **sensacyjnego zwrotu w śledztwie, zataczającem coraz szersze kręgi.**

Aresztowany przed kilku dniami urzędnik magistratu lwowskiego Władysław **Krzeczunowicz,** stojący pod zarzutem nadużyć natury finansowej, popełnianych na szkodę gminy, przy przymusowych zarządach realności, **został wypuszczony na wolną stopę.** Śledztwo **przeciwko niemu toczy się nadal.**

Tragiczna przygoda
wycieczki komunistów

Według doniesień z Moskwy, w pobliżu miasta Gorkij (dawniej Niżnij-Nowgorod) na rzece Oka zatonęła wielka łódź, w której znajdowali się uczestnicy wycieczki komunistycznej wraz z przywódcą komunistów niemieckich, Maksem Holzem. 5 komunistów, a wśród nich Maks Holz utonęło. Pozostałych 17 uratowali rybacy.

Proces o skrytobójczy mord w Brzozowie
Zeznania oskarżonych post. Stankiewicza i kom. Drewińskiego

Z Sanoka donoszą:

Drugi dzień procesu sanockiego **wzmógł zainteresowanie całego miasta i okolicy.** Już rano sala była szczelnie wypełniona publicznością.

Parę minut po godz. 9-tej wprowadzono na salę oskarżonego Jajkę, który robi **wrażenie człowieka apatycznego i złamanego.** Po nim wprowadzono oskarżonego **Stankiewicza, wywiadowcę policji państwowej w Brzozowie.**

Zbrodniczy typ

Przedstawia się on jako **typ wybitnie zbrodniczy.** Początkowo zachowuje się spokojnie, **twarz znamionuje złe instynkty.** Na sali znajduje się również **żona oskarżonego Stankiewicza oraz żona b. starosty w Brzozowie Nazimka.** Przewodniczący przed przesłuchaniem Stankiewicza począł **przedstawiać mu zeznania Jajki.** W trakcie uwag przewodniczącego, prokurator **Ansion zabrał głos i zwrócił uwagę, że przedstawianie oskarżonemu zeznań poprzedniego oskarżonego, jest niedopuszczalne.** Wobec tego przewodniczący przerwał referowanie zeznań Jajki i **rozpoczął przesłuchiwanie Stankiewicza.** Stankiewicz w zupełności zaprzecza, aby namawiał **Jajkę do zabicia majora Owoca, jako niebezpiecznego działacza politycznego, przyczem komisarz Drewiński zaznaczył, że jest mu obojętne w jaki sposób major Owoc zostanie unieszkodliwiony.**

Wiele mówi, a nic nie robi

W jakiś czas później Drewiński spotkał Jajkę i **ten podjął się na własną rękę Owoca zamordować.** Zkolei Stankiewicz zawiadomił o tem komisarza Drewińskiego, który dowiedziawszy **się o tem, zaaprobował ten krok.** Później Jajko, według oświadczenia Stankiewicza, **jakoby nachodził go i żądał pomocy w sprawie zamordowania Owoca.** Stankiewicz, jak mówi, **nie brał tego na serjo, gdyż znał Jajkę jako człowieka, który mówi wiele, a nic nie robi.** Tak samo w dniu mordu, kiedy Jajko oświadczył, **że dziś zabije majora Owoca, Stankiewicz poszedł z nim nawet pod dom ks. Dudkiewicza, zgóry wiedząc, że nic z tego nie będzie.**

Po zeznaniach Stankiewicza, rozpoczął mu zadawać pytania prokurator.

Niepotrzebnie gadał

Prokurator: **Skąd Jajko miał rewolwer, który pokazywał n. p., p. Kęskiemu.**

Oskarżony: Nie wiem.

Prokurator: **Pan nie wie, czy pan nie chce mówić?**

Oskarżony: **Nie wiem.**

Prokurator: **Bo to był przecież pański rewolwer.**

Oskarżony milczy.

Prokurator: „Skąd wzięła się **gilza z pańskiego rewolweru w bluzce Jajki?**

Oskarżony: Nie umiem powiedzieć.

Prokurator: **No i dlaczegoż ten Jajko mówi, że pan dał mu rewolwer, skoro adwokat Kęski ten rewolwer rozpoznał?**

Oskarżony w szorstki sposób: — Nic nie wiem. **Jajko dużo rzeczy niepotrzebnie gadał.** (Wesołość na sali).

Dwa naboje na... dwa jastrzębie

Prokurator: **Ile pan kupił naboi dla Jajki?**

Oskarżony: **Dwa...**

Prokurator: Na co?

Oskarżony: **Na jastrzębie.** Jajko miał zastrzelić **dwa jastrzębie dla mnie i dla kolegi.**

Prokurator: **Temi dwoma nabojami?**

Oskar.: **Jajko jest dobrym strzelcem...**

Po pytaniach prokuratora zaczął zadawać pytania oskarżonemu przedstawiciel powództwa cywilnego, **adwokat Pieracki.**

Adwokat Pieracki: **Pan wyrzucił łuski i nabój ze swego domu, dlaczego?**

Oskarżony wymijająco: **Bo wyrzuciłem...**

Adwokat: Czy pan zawsze w **ten sposób wyrzuca pełne naboje?**

Oskarżony: **Tak jest.**

Jest taki, co sprzątnie...

Adwokat: To bardzo dziwne.... **Z kim pan mówił o projekcie zamordowania prócz komendanta posterunku Krasowskiego?**

Oskarżony: **Z sekretarzem komendy Policji Państwowej, Brochockim.**

Adwokat: **Co pan mówił?**

Oskarżony: Brochocki skarżył się, **że z Owocem są ciągle kłopoty i nie można sobie z nim dać rady, bo teraz znowu świeżo czyhał na akademję ku czci marszałka Piłsudskiego. Ja wtedy powiedziałem mu, że jest taki, co sprzątnie Owoca.**

Adwokat Pieracki: **A wszyscy mimo to szukali mordercy?**

Na tem skończyły się pytania adwokata Pierackiego i zkolei zaczął **pytać** Stankiewicza **adw. dr. Szpigiel, obrońca oskarżonego Jajki.**

Co to jest unieszkodliwienie?

Adwokat Szpigiel: **Jak pan rozumie to** unieszkodliwienie Owoca? **Czy pan o** tem **mówił z Jajką?**

Oskarżony: Chciano go obić.

Adwokat: **To nie jest jeszcze unieszkodliwieniem. Obity Owoc wyzdrowiałby i dalej mógłby działać. Pan mówił coś o strzelaniu.**

Oskarżony: **Wspominałem o tem.**

Adwokat: **A widzi pan już jest unieszkodliwienie, lanie i strzelanie, niechże pan teraz wytłumaczy, jak to było.**

Miał pan aprobatę komisarza Drewińskiego na zabicie Owoca, a tu pan ciągle odciąga Jajkę od mordu?

Oskarżony **milczy.**

Konfrontacja

Po pytaniach przewodniczącego zarządzono konfrontację **Jajki ze Stankiewiczem.** Obaj oskarżeni patrzą sobie początkowo w oczy. Jajko z całą stanowczością powtarza Stankiewiczowi **wszystkie swoje zeznania. Konfrontacja robi olbrzymie wrażenie na sali.** Stankiewicz początkowo **gołosłownie zaprzecza, gdy Jajko z najmniejszemi szczegółami o wszystkiem mu opowiada. Obaj mówią do siebie po imieniu.** W miarę zeznań Jajki, Stankiewicz czerwienieje **na twarz jego występuje kroplisty pot, który Stankiewicz obciera chusteczką.** Jajko **potwierdził wszystkie zeznania Stankiewiczowi do oczu.**

Na tem przerwano rozprawę poranną.

Zeznania kom. Drewińskiego

Po południu zeznawał trzeci oskarżony, komisarz **Drewiński, który** zaprzeczył, jakoby **kiedykolwiek namawiał** Stankiewicza do zamordowania Owoca, oświadczył natomiast że **polecił Owoca bardzo szczegółowo inwigilować.** Dlaczego Stankiewicz oskarża go o namawianie do zbrodni nie umie **sobie tego wytłumaczyć.** W trakcie jednak krzyżowych pytań prokuratora zastępców strony cywilnej i obrońców oskarżonego **Jajki i Stankiewicza, komisarz Drewiński w szeregu punktach się zachwiał.**



338)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej W jakiś czas później Klimczok został uwięziony przez księcia Sułkowskiego, ojca jego narzeczonej Klementyny, został jednak przez swych towarzyszy z niewoli uwolniony. Po przybyciu Klimczoka do jaskini stwierdził on że Klementyna w tajemniczych okolicznościach zniknęła. Chce więc opuścić swych towarzyszy, by udać się na poszukiwanie Klementyny. W drodze spotkał młodą dziewczynę, która usiłowała popełnić samobójstwo, gdyż dziadek jej Myler sprzedał ją ryżemu Walkowi. Klimczok postanowił wymierzyć karę nieludzkiemu dziadkowi za złe traktowanie sieroty Mani, powiesił Mylera na drzewie, a mienie jego podpalił. Tłum odmówił ratowania dobytku znienawidzonego Mylera. W ostatniej chwili wyratował wójt, z płonącej obory śpiącą tam Manię-sierotkę. Podburzeni przez czarownicę chłopi postanowili Manię pławić, uważając ją za sprawczynię podpalenia. W ostatniej chwili nadbiegł Klimczok, który czarownicy ściął głowę.

• • •

Dziki Roch zgiął się w pałąk i mrucząc, czmychnął.

— A wy, inni ludzie, — mówił Klimczok z gniewem, — zaraz zabierzcie się do gaszenia pożaru, i ratujcie jak możecie, wasz dobytek i waszą chudobę. Jeżeli jeszcze raz ośmielicie się popełnić czyn tak haniebny, jeżeli odważy się kto dotknąć tego dziecka, jeżeli jej natychmiast nie odwieziecie do szpitala, i nie postaracie się o to, aby wyzdrowiała, wtedy zbójca Klimczok zrówna waszą wieś z ziemią, że kamień na kamieniu nie pozosatnie! A teraz ustąpcie, tchórze i nie zapominajcie, co wam powiedział Jan Tadeusz Klimczok!

Wywijając pałaszem nad głową, kroczył Klimczok wyprostowany między dwoma rzędami chłopów, którzy z pokora usuwali się z drogi.

Manię natychmiast zawieziono do szpitala, gdzie znalazła troskliwą opiekę. Klimczok zaś wracał do jaskini W gęstwie lasu jeszcze raz zobaczył powieszonego za ręce i nogi Mylera, którym wiatr kołysał, jak martwym przedmiotem. Gdy go Klimczok chciał odwiązać, stary kutwa już nie żył.

CXIX.
GOŁOWIN.

Czas schodził. Już noc zarzuciła swe ciemne zasłony na ziemię. Tylko pałac księcia Sułkowskiego jaśniał tysiącem świateł. Wszystkie komnaty świąteczne były przybrane. Przez otwarte drzwi i okna padały jasne smugi światła na terasę i sięgały do głębi parku. Nawet sam park był rzęsiście oświetlony. Od drzewa do drzewa zwieszały się girlandy pstrych lampionów. W grotach i pawilonach paliły się zielone i różne lampki. Jak błędne ogniki migotały wśród drzew i krzaków światełka i tajemniczo nęciły do siebie. Zabawa kwitła w najlepsze.

Skoczne tony muzyki dolatywały z sali do parku. Strojne pary tancerzy suwały się po sali w takt muzyki cygańskiej. Gdziekolwiek oko sięgało, wszędzie roztaczał się widok radości i nieskrępowanej uciechy. Tysiącznym reflexem łamało się światło we wspaniałych brylantach, w złotem wyszywanych mundurach i w lśniących orderach.

W sali rozbrzmiewał głośny szmer i wesołe śmiechy, przerywane od czasu do czasu wystrzałami korków szampana. Bo szampan lał się strumieniami. A skutek był już widoczny, bądź to w skrzących oczach i rumianych twarzach pięknych tancerek, bądź to w nieokiełznanej swobodzie tancerzy. Lecz najpiękniejszą, choć nie najmłodszą była Hortensja.

Klementyny nie było w domu, więc Hortensja nie potrzebowała obawiać



Stary kutwa już nie żył...

się rywalki. Księżna miała na sobie jedwabną, zielonkawą suknię, wyszywaną kosztownemi, prawdziwemi, kremowemi koronkami. Dumnie wznosiła się piękna jej głowa, otoczona aureolą ciemnych włosów na smagłej szyi. Żadna fałdka na szyi, żadna zmarszczka na twarzy pięknej kobiety nie zdradzała, że Hortensja dawno już przekroczyła trzydziestkę i chyżo zbliżała się do czterdziestki.

Patrząc na nią, jak wsparta na ramieniu Gołowina kołysała się w miękkim rytmie tańca, nie liczonoby jej więcej lat, jak dwadzieścia kilka. Dumna z dopiętego celu, wyglądała tem młodziej i nie potrzebowała sztucznych środków, jak pudru, różu i ołówka do uwydatnienia swych czarujących wdzięków. Gołowin też szalał za piękną swą tancerką. Gdy przestali tańczyć i wyszli na chwilę do ogrodu, Gołowin zaczął mówić Hortensji rzeczy słodkie i miłe, ale spostrzegłszy, że pozostają bez wrażenia, rzekł nagle:

— Hortensjo, gdybym zechciał, już dawno nie byłabyś księżną Sułkowską, tylko Marion Bordenave.

Hortensja drgnęła nieznacznie.

— Co to ma znaczyć? — zapytała się nagle głosem zmienionym i obojętnym! — Czy to ma być groźba?

Gołowin w zapamiętaniu potrząsał głową.

Jakżebym miał ci grozić, jeżeli cię kocham więcej, jak samego siebie. Marion, dawno już poznałem całą prawdę, znam ją nietylko z ust Bordenava, twojego męża, który jest moim więźniem, lecz także mam dowody w ręku! Zanim jednak skorzystam z tych dowodów, wolałbym być posiekanym w kawały. Marion, — szeptał coraz cichszym i namiętniejszym głosem — ty nie wiesz, co dla ciebie już uczyniłem i jakie ofiary poniosłem dla ciebie. Dawno już było moim obowiązkiem z urzędowych materjałów wyciągnąć wnioski i zniszczyć ciebie! Lecz do tego nie byłem zdolnym i tego nigdy nie uczynię. Zniszczyłem i sfałszowałem urzędowe dokumenty, aby cię tylko wyratować! Zamiast uwzględnić życzenie Bordenave'a i aresztować ciebie, osadziłem go w ciężkiem więzieniu i męczę go, jak żadnego innego więźnia, tylko dlatego, że jest twoim wrogiem i że go z tej przyczyny nienawidzę! To wszystko uczyniłem dla ciebie, Hortensjo i czynię jeszcze codziennie. A ty mnie odrzucasz. Jesteś za dumną i nie chcesz oddać serca zwykłemu pułkownikowi żandarmów, bo jesteś księżną Sułkowską!

Ona zaś zbladła jak kreda. Wylękła się niebezpieczeństwa, jakie oddawna już jej zagrażało i przestraszyła się zawrotnych przepaści, które ukazał jej Gołowin. Lecz stopniowo lica jej znowu różowiały. Oczy jej gorzały. Ten człowiek, tego była pewna, dla jej piękności poniósłby życie w ofierze. Jeszcze inne uczucie wstrząsało jej duszą, uczucie nienawiści do Bordenave'a, który nie pozwalał jej zapomnieć o obowiązkach względem niego.

— Ha, ten nędznik Bordenave! — syknęła. — Nienawidzę go bardziej od śmierci! Prawda, że mnie kiedyś wyratował z nędzy. Lecz czyż nie wypłaciłam mu się sowicie, będąc przykutą do tego niezdary, którego nigdy kochać nie mogłam? Ha, jak go nienawidzę! Cóżbym za to dała, gdybym na jego poniżenie mogła spoglądać własnemi oczyma i szydzić z niego!

— Chcesz tego, — zawołał Gołowin, — więc dobrze. Stanie się podług twojej woli. Jeszcze dziś w nocy, może już za godzinę zobaczysz Bertranda upokorzonego. Czekaj na mnie w swoim buduarze. Tam będziemy sami i nikt nam przeszkadzać nie będzie.

Hortensja spoglądała na Gołowina ze zdumieniem i lękiem.

— W moim buduarze? To niemożliwe. Kilka tylko pokoi oddziela mój buduar od sali, w której bawią się goście!

— Właśnie dlatego! Głośna muzyka zagłuszy krzyk Bordenave'a, gdy własną ręką wymierzysz mu karę. Podczas gdy goście będą się bawili, nikt, nawet twój mąż nie domyśli się, co się będzie działo.

— A służba?

— Jeszcze mniej będzie nam na zawadzie. Bo lokaje i pokojówki zajęci są częścią w kuchni, częścią w sali. Nawet tacy, którzy nie mają zajęcia z ciekawości przypatrywać się będą zabawie i nie wejdą do twoich pokoi.

— A książę?

— Hahaha! Jeżeli rzeczywiście zauważy twoją nieobecność, będzie cię raczej szukał w parku, lub gdziekolwiek indziej, tylko nie w twoim buduarze.

Hortensja oddychała z wysiłkiem. Plan Gołowina był tak awanturniczy, że graniczył z szałem. A jednak nie śmiała mu się sprzeciwiać. Odurzała ją myśl, że znalazła się sposobność okazania swej nienawiści i nasycenia swej zemsty. Jak to Gołowin powiedział? Miała własną ręką?... Doznawała błogiego uczucia, gdy sobie wystawiała, jak bat świstać, a Bordenave z bólu i wstydu wić się będzie przed nią po ziemi.

—Gdybyś tego dokazał! — szepnęła ochrypłym ze wzruszenia głosem. — Lecz nie, to niemożliwe. Jakim sposobem chcesz go niepostrzeżenie wprowadzić do pałacu i do mojego pokoju?

Gołowin uśmiechnął się tryumfalnie.

— To mój kłopot! Tajemne wejścia do pałacu są mi dobrze znane, a żandarmów posłusznych na skinienie mam dosyć pod ręką.

Rozdrażnienie, jakie malowało się w rysach pięknej kobiety i mściwy blask jej oczu, podniecał zapał Gołowina.

— Zgadzasz się? — szepnął Gołowin. — Za pół godziny będę w twoim pokoju.

— Niech tak będzie!

I z obawy, aby nie potrzebowała żałować, że zgodziła się na plan Gołowina, odeszła szybko.

Ciąg dalszy nastąpi.

Mordercy śp. Hołówki

Przed sądem przysięgłych w Samborze

Z Sambora donoszą:

Proces, jaki rozpoczął się we wtorek przed sądem przysięgł. w Samborze o zabójstwo śp. posła Hołówki, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Przed gmachem sądu od samego rana gromadziły się tłumy publiczności, wśród której uwijała się policja, nie dopuszczając na salę rozpraw tych osób, które nie posiadały kart wstępu. Mała sala sądu była przepełniona przedstawicielami władz, sprawozdawcami **dzienników całego kraju i** publicznością.

Dużą sensację wywołało zjawienie się na sali rozpraw adw. **Szurleja** z Warszawy, który w imieniu wdowy po zamordowanym, **p. Tadeuszowej Hołówkowej, złożył powództwo cywilne w wysokości 1 zł., za straty moralne.** Obrońcy oskarżonych mają wystąpić przeciwko dopuszczeniu powództwa cywilnego ze strony rodziny zabitego.

Oskarżeni

We wtorkowej rozprawie o zabójstwo śp. Tadeusza Hołówki w sądzie okręgowym w Samborze, jako sędziowie przysięgłych, zasiadają na ławie oskarżonych tylko trzej pośredni uczestnicy zbrodni:

Aleksander Bunij lat 20, służący w pensjonacie, gdzie mieszkał śp. Hołówko.

Mikołaj Motyka, lat 21, uczeń, który pośredniczył w wiadomościach od tego służącego dla sprawców.

Roman Baranowski, lat 29, student politechniki, który dostarczył pistoletu.

Natomiast niema **bezpośrednich sprawców**, którymi są wedle aktu **oskarżenia:**

Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, straceni w grudniu 1932 r. na podstawie wyroku sądu doraźnego w związku z napadem na pocztę w Gródku Jagiellońskim, przeciw którym śledztwo o zabójstwo śp. Hołówki umorzono;

oraz Michał Hratow, komendant rejonowy Org. Ukr. Nacj. w Truskawcu, który zbiegł zagranicę.

Akt oskarżenia

Po wylosowaniu 12 członków ławy przysięgłych i 2 zastępców, przewodniczący rozprawom, sędzia Ondrausch, przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Uzasadnienie oskarżenia, obejmujące 26 stronic druku, podaje naprzód opis wykrycia zabójstwa po strzałach 29 sierpnia 1931 koło godz. 20 min. 10.

Potem stwierdza, że Biłas i Danyłyszyn **przyznali się przed sędzią śledczym apelacyjnym w sprawie gródeckiej do zabójstwa.**

Wreszcie podaje sam przebieg wypadków w sposób następujący:

Zbrodniczy plan

W ciągu lata 1930 r. Michał Hnatów, komendant rejonowy O. U. N., zpamieszkały w Tustanowicach, **założył w Truskawcu kółko (t. zw. hurtek) O. U. N.,** do którego należeli m. in. **Motyka, Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Bunij.**

W sierpniu Aleksander Bunij, będący wówczas służącym pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, doniósł Mikołajowi Motyce, że w pensjonacie mieszka poseł Hołówko, zapytując, „**czy nie trzebaby coś z tym polskim posłem zrobić?**" Motyka zrozumiał, że Bunij ma na **myśli morderstwo.** Motyka rozmowę swą z Bunijem powtórzył Wasylowi Biłasowi, któremu zresztą Bunij w kilka dni potem sam bezpośrednio opowiadał o pośle Hołówce, dodając, że **Hołówko jest tym, który zainicjował pacyfikację** (w r. 1930) **w Małopolsce Wschodniej.** Wiadomości te Biłas powtórzył Michałowi Hnatowowi.

W wyniku kilku spotkań i rozmów na ten temat, Michał Hnatów, jako komendant rejonowy O. U. N., dał ustnie rozkaz Wasylowi Biłasowi, aby on wraz z **Dmytrem Danyłyszynem dokonał zamachu na Tadeusza Hołówkę.**

Mord

Biłas **wręczył** Danyłyszynowi pistolet automatyczny i jedną parę okularów, oraz oświadczył mu, że zamach odbędzie się w **dniu 29 sierpnia.**

Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, ubrani w płaszcze gumowe i kaszkiety, zaopatrzeni w rewolwery i okulary, spotkali się o 7-ej wieczorem w sadzie Bunija. Potem doszli do willi „Orzeł", a od niej do ul. Stobnickiej.

Biłas polecił Bunijowi udać się do kuchni, a powróciwszy do Danyłyszyna, powiedział, by szedł z nim do pensjonatu. **Obaj, mając założone ciemne okulary, i podniesione kołnierze, z przygotowanemi do strzału rewolwerami, weszli do pensjonatu** i zapukali do pokoju Nr. 5 na pierwszem piętrze, zajmowanego przez posła Hołówkę. Gdy usłyszeli zewnątrz odezwanie się „proszę", otworzyli drzwi. Pierwszy wszedł Biłas, za nim Danyłyszyn. W pokoju **paliła się lampa.** Na łóżku **leżał poseł Hołówko, głową do drzwi wejściowych,** a nogami do balkonu, przykryty od piersi kołdrą, z książką w ręku. Kiedy Biłas i Danyłyszyn, będąc w odległości dwu **kroków, skierowali do leżącego rewolwery, Hołówko zakrył sobie twarz ręką.** W tym momencie **poczęli** obai strzelać.

Po oddaniu strzałów, Biłas i Danyłyszyn rzucili się do ucieczki.

Aleksander **Bunij przyznał się, zgodnie** z powyższemi okolicznościami, **przyczem** zeznał, że od czasu zabójstwa, nie miał spokoju. Natomiast Mikołaj Motyka, skazany tymczasem za należenie do O. U. N., **nie przyznał się do żadnego związku z zabójstwem śp. Hołówki.**

Wywiad ukraiński w policji

Również nie przyznał się do winy Baranowski, oświadczając, że rewolwer wręczył Biłasowi bez głębszego namysłu.

Roman Baranowski wstąpił do O. U. N. jeszcze jako uczeń gimnazjalny w roku 1923. W czerwcu 1926, Baranowski został skazany na 3 lata **ciężkiego więzienia,** w związku z napadem na ambulans pocztowy. Po wyjściu z więzienia w r. 1928, zostaje on kierownikiem referatu ekspropriacyjnego w referacie bojowym komendy U. O. W. (Ukr. Org. Wojsk. — obecnie O. U. N.) we Lwowie. Następnie, pełniąc funkcje krajowego referenta bojowego, Baranowski dn. 20 czerwca 1929 r. rozpoczyna **współpracę w charakterze konfidenta policji, ze śp. podkomisarzem Czechowskim.**

Po jednej **z rozmów z Hnatowem na temat dwóch napadów ekspropriacyjnych,** Baranowski wręczył Hnatowowi pożyczony od Berezińskiego rewolwer. Gdy jednak wydział śledczy żądał od Baranowskiego, jako swego konfidenta, ujawnienia nazwisk zabójców ś. p. Hołówki, Baranowski obciążył Kossaka i wymienił szereg **nazwisk zmyślonych, bądź nieistotnych.** Nazwisko Hnatowa wymienił dopiero wówczas, gdy wiedział, że **Hnatów zbiegł już zagranicę. Zataił również** okoliczność o wręczeniu Hnatowowi rewolweru, jak również o odebraniu tegoż po zabójstwie Hołówki, oraz **o jego sprzedaniu.** Dopiero po śmierci Czechowskiego, przyznał się do owych dwóch okoliczności z rewolwerem.

Akt oskarżenia twierdzi, że Baranowski był **konfidentem policji za wiedzą i zgodą władz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów,** pełniąc funkcje kontrwywiadowcy. Powołuje się na informacje w tym względzie II Oddziału Sztabu Generalnego, otrzymane po zamachu na Targi **Wschodnie we Lwowie w r. 1929** oraz na **głosy prasy nielegalnej O. U. N.,** wzywającej do nawiązania kontaktu z policją polską, w celach kontrwywiadu ukraińskiego. „Surma" stwierdzała otwarcie, że **o planach policji posiada wiadomości bezpośrednie.**

Przysięga na rewolwer

Po przerwie sąd przystąpił do przesłuchania **oskarżonego Bunija.** Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy. Bunij odpowiada po **ukraińsku, że do czynu przyznaje się, a do winy nie poczuwa się.** Dalej Bunij zeznaje, w jaki sposób **znalazł się w organizacji.** Twierdzi on, że wraz z Motyką i Wasylem Biłasem **należał do „Płasta"** i stąd zna ich dobrze. Kiedy Motyka tworzył w Truskawcu piątkę, on, mając doń zaufanie, dał się wciągnąć do pracy. **Przysięgę odbierał Motyka.** Było to mniej-więcej na początku 1931 r. albo w końcu 1930 r. Przysięga ta odbywała się w specjalnych **warunkach.** W pokoju zasłoniętym **przysięgano wobec rewolweru.** Przy tej okazji Bunij oświadczył, że był to **rewolwer systemu browning, należący do Biłasa.** Już latem tegoż roku, Bunij służył w pensjonacie. Do czasu przybycia do pensjonatu **posła Hołówki nie brał żadnego czynnego udziału w organizacji i do żadnych spraw nie był używany.**

Morderstwo z rozkazu

Z dalszych zeznań Bunija wynika, że 29 sierpnia spotkał się on ponownie z Biłasem w pobliżu domu kooperatywy. Biłas wówczas zakomunikował Bunijowi, że otrzymał od organizacji rozkaz zabicia Hołówki, i że rozkaz ten wykona w dniu 29 sierpnia o godz. 8 wiecz. Wieczorem przed określoną godziną Bunij spotkał się po raz drugi z Biłasem tuż przy pensjonacie. Biłas polecił Bunijowi udać się zaraz po spotkaniu do kuchni. Wszedłszy do kuchni, Bunij zasiadł do kolacji, po kilku zaś minutach przybiegła służąca z pensjonatu, mówiąc, że poseł Hołówko został zabity.

W dalszym ciągu swych zeznań Bunij opowiada na podstawie relacji Biłasa, że poseł Hołówko po pierwszym strzale skrzywił się boleśnie, co wywołało wrażenie na mordercy. Po dokonaniu morderstwa Biłas ze swoim towarzyszem zbiegł po schodach, jak twierdzi Bunij, półprzytomny. Biłas według oskarżonego dokonał dlatego zabójstwa, ponieważ organizacja wydała tak rozkaz, gdyż Hołówko według niej miał być inicjatorem pacyfikacji w Małopolsce. Na tem przewodniczący zarządził przerwę, po której przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego Motyki.

Motyka plącze się

Motyka do winy się nie przyznaje i wobec pytań przewodniczącego miesza się stale i zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami, które złożył poprzednio na śledztwie. — Kiedy po morderstwie Motyka spotkał Biłasa, ten powiedział mu, że wraz z Danyłyszynem zabił Hołówkę.

Na tem rozprawę odroczono do następnego dnia.

W austrjackim obozie rządowym trzeszczy

Walka Starhemberga z Winklerem

Z Wiednia donoszą:

Koła polityczne pozostają **pod silnem wrażeniem mów,** wygłoszonych 18 b. m. przez **wicekanclerza Winklera** i przez przywódcę Związku Heimwehry **ks. Starhemberga.** Winkler na zgromadzeniu „frontu narodowo-stanowego" oświadczył **bardzo stanowczo, że front ten nigdy nie zgodzi się na faszyzm,** którego rzecznikiem w Austrji jest Starhemberg. Wywodził on, że uzdrowienie i odrodzenie Austrji możliwe jest tylko **przy utrzymaniu demokracji, opartej na reprezentacji stanowej i na silnym autorytecie państwa.** Natomiast Starhemberg na zgromadzeniu heimwehrowców w Kufstein **wyłuszczył swój program faszystowski** i zażądał, aby wydalono z obozu rządowego **wszystkich przedstawicieli demokratycznego korupcjonizmu,** mając przytem na myśli przedewszystkiem **Winklera.** Tak Winkler jak i Starhemberg wyraźnie oświadczyli, że ich obozy polityczne uważają w dalszym ciągu **kanclerza Dollfussa za swego przywódcę,** co znaczy, że **narazie idzie jedynie o walkę wewnątrz obozu rządowego.** Mimo wszystko, spór między Winklerem a Starhembergiem **wywołuje powszechnie ogromne zaniepokojenie. W najtrudniejszem położeniu** znajdują się obecnie **chrześcijańsko-społeczni,** jako główne stronnictwo rządowe.

Starców więcej

niż dzieci

Liczba ludności ponad 65 lat życia wzmogła się o 34 procent w latach od 1920-go do 1930-go, podczas gdy liczba dzieci poniżej pięciu lat zmniejszyła się o jeden procent.

Igła dentystyczna

w chorym zębie

Sierżant Stanisław Bobola przez 5 lat leczył się u technika dentystycznego, Leidera, w Brzeżanach, gdy jednak obrzęk w szczękach nie ustawał, przeniósł się do konkurenta Leidera, również technika dentystycznego, p. Kunkego.

Już w czasie pierwszej wizyty Kunke dokonał rewelacyjnego odkrycia, bo z bolesnego zęba wyjął **igłę dentystyczną, jaka tkwiła tam w spadku po Leiderze.** Bobola wytoczył Leiderowi proces cywilny, domagając się odszkodowania w wysokości 5 000 zł.

Sąd Okręgowy powołał w charakterze eksperta prof. dr. Meisnera, który orzeknie, czy pretensje sierżanta są słuszne.



— W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządz. polskiego ministra spraw wewn. o sposobie przeprowadzenia wyborów do gmin wiejskich na podstawie ustawy z dnia 13 lipca br.

•

— Do Warszawy przybył znany malarz sowiecki Aleksy Krawczenko. — Krawczenko wygłosił w Warszawie kilka odczytów o sztuce sowieckiej.

•

— Cot w towarzystwie lotników francuskich Codosa Rossiego i Verneuila złożył wieniec w mauzoleum Lenina, poczem goście francuscy przyjęci zostali przez komisarza wojny Woroszyłowa.

•

— W zawodach lotniczych pod nazwą „Bienvenue aerienne" bierze udział 9 samolotów belgijskich, 23 angielskie, 2 polskie, 2 holenderskie 2 niemieckie, jeden szwedzki i jeden szwajcarski.

•

— Dawny organ komunistyczny w Berlinie „Welt am Abend" został obecnie zawieszony na czas nieograniczony.

•

— Żandarmerja czeska aresztowała we wtorek w Freiwaldau przywódcę niemieckich socjalistów narodowych Otto Hermana i osadziła go w więzieniu.

•

— Donoszą z Halifaksu, że we wtorek w południe wybuchł w porcie katastrofalny pożar, który zniszczył część magazynów i urządzeń portowych. Szkody wynoszą około 1 miljona złotych.

O termin świąt

wielkanocnych

Według krążącej tu pogłoski komisja kardynałów w Rzymie, powołana w celu opracowania reformy kalendarza, uzgodniła swą opinję co do sprawy oznaczenia stałego terminu świąt Wielkiej Nocy. Należy przypuszczać, że ten pogląd komisji spotka się z aprobatą Ojca Św.

Rady robotnicze

na Kubańskich plantacjach cukru

Z Nowego Jorku donoszą:

Według wiadomości nadeszłych z Hawany, **robotnicy na kubańskich plantacjach cukru, rozpoczęli strejk,** zawładnęli gospodarstwami i utworzyli **rady robotnicze.** Francuscy posiadacze rafineryj cukru **założyli protest za pośrednictwem swojego konsula.**

„Sokół" i Państwowa Odznaka Sportowa

200 sokołów i sokolic staje do próby P. O. S.

Hasło „W zdrowem ciele — zdrowy duch" rzucone na glebę polską przez Sokolstwo w roku 1867 długo kiełkowało, zanim rozwinęło się w cieple promienie niepodległego Państwa w bujny krzew: powszechne zrozumienie dla idei wychowania fizycznego. Objawem tego zrozumienia jest szlachetna rywalizacja pomiędzy dzielnicami Państwa, pomiędzy poszczególnemi organizacjami sportowo-gimnastycznemi o rekordową ilość Państwowych Odznak Sportowych, zdobytych w br. Nie chodzi w tej akcji o rekordowy wyczyn jednostki, lecz o świadectwo zbiorowego uświadomienia społeczeństwa, że tylko hart woli i sprawność fizyczna zapewnią nam miejsce w pierwszym szeregu narodów i państw.

Zw. Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, uznając P. O. S za realne spełnienie swego wiecznie żywego programu, wydał odezwę, apelującą do masowego poddania szeregów sokolich próbom P. O. S. i wyznaczył nagrodę honorową w formie plakiety dla Okręgu, w którym największy procent członków zdobędzie w ciągu września i października br. P. O. S.

Spełniając polecenie Przewodnictwa Zw. Okrąg II (Katowicki) Dzielnicy Śląskiej organizuje w sobotę, dnia 23 bm. masowe próby P. O. S. pod kierownictwem Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W w Katowicach o godz. 15-tej na boisku KS. „Pogoń". Do prób zgłoszono już ponad 200 uczestników i uczestniczek. dalsze zgłoszenia przyjmują naczelnicy gniazd Okręgu II. Ze względów propagandowych wstęp na boisko wolny. Celem umożliwienia wykonania prób tym, którzy w sobotę po południu zawodowo pracują, dokończenie prób nastąpi 24 bm. o godz. 7 rano.

Po ukończeniu prób w niedzielę o godz. 8 rozpoczną się Kościuszkowskie okręgowe zawody lekkoatletyczne Okręgu II. z udziałem kilkudziesięciu druhów i druhen, przyczem wstęp na boisko wynosi: 50 gr. na miejscę siedzące, zaś 20 gr. na miejsce stojące; dla młodzieży szkolnej wstęp wolny.



Luigi Beccali, Włoch, ustanowił podczas lekkoatletycznych zawodów, rozegranych ostatnio pomiędzy reprezentacjami Francji i Włoch, nowy rekord światowy w biegu na 1.500 metrów, przebywając tę przestrzeń w 3 min. 49 sek. i temsamem pobił światowy rekord Francuza Ladoumegue o 2/10 sekundy.

Wrażenia z meczu „Rapid"-„Cracovia"

Wywiad z Kosokiem w Wiedniu

Długo szukałem po Wiedniu jednego z najlepszych naszych napastników Kozoka, lecz traf chciał, że wychodząc z zamku Schoenbrunn o mało co nie najechał mnie autobus, wiozący Cracovię na mecz z Rapidem, który odbył się w ub. środę w Wiedniu.

Nie namyślając się długo, podążyłem za niemi. Jeszcze się dobrze Krakowiacy nie rozgościli w szatniach małego stadjonu Rapidu, gdy udało mi się, „złapać" Kozoka.

Jak tam Karlik — pytam. Dzień dobry panie redaktorze — odpowiada. — Cóż pan porabia.

Kozok nie zmienił się zupełnie i odrazu zaczyna opowiadać o swojej nodze. Jestem szczęśliwy, że operacja się udała i muszę przyznać, że lekarze wiedeńscy uratowali mi zdrowie. Rozpoczynam już trenować, lecz w Wiedniu pozostaję jeszcze kilka tygodni, by poddać się obserwacji. Gdy nie zajdą jakie komplikacje, może ujrzycie mnie znów z końcem sezonu w Polsce.

Na dłuższe rozmowy nie było niestety już czasu, bowiem trzeba było udzielić Cracovii ostatniej wskazówki przed ciężką próbą z Rapidem. Polacy wybiegając na boisko byli długo oklaskiwani i widać było, że cała drużyna jest zdenerwowana. Nie pomogły nawet entuzjastyczne okrzyki licznie zebranej kolonji polskiej, przybyłej w tych dniach do Wiednia w związku z Odsieczą Wiednia. Mecz, jak wiadomo, przegrała Cracovia dość wysoko, bo aż 6:0. Wynik taki był stanowczo za wysoki, bowiem Cracovia grała ofiarnie i przez 70 prawie minut starała się utrzymać grę otwartą. Katastrofa nastąpiła w ostatnich 20 minutach gry, bowiem miejscowi taktycznie zmęczyli Polaków, tak, że w ostatnim kwadransie przewaga wiedeńczyków była rażąca. Gra Polaków w stosunku do wiedeńczyków była za miękka, gdyż poza dobrem wyrobieniem technicznem, wiedeńczycy stosują w grze również pewną twardość.

Ogólnie słyszało się zdanie, że Cracovia grała lepiej, jak finalista o puhar środkowej Europy „Ambroziana" z Turynu. Polakom brak było tylko precyzji w oddaniu piłki na bramkę, i takich strzelców jak Bindera, Kaburka lub Bicana. Ogólną sympatją u Rapidu cieszy się olbrzym Binder na pozycji prawo skrzydłowego. Typ podobny do Peterka lub Kozaka, jednak o wiele szybszy i gra świetnie głową.

Tak jak w Polsce słyszy się ciągle narzekania na sędziego, tak i sędzia wiedeński nie cieszył się zbytnią popularnością, i stał w ciągłej kolizji z widownią. Jak się dowiedziałem, był to nawet t. z. „sędzia domowy Rapidu". (k)

Nuesslein mistrzem świata w tenisie

Wczoraj Nüsslein pokonał Amerykanina Tildena 1:6, 6:4, 7:5, 6:3. Walce przyglądało się 6.000 widzów.

W walce o trzecie miejsce Czech Koželuch pokonał Najucha.

Mistrzostwo świata w grze podwójnej zdobyła para Tilden — Barnes, bijąc parę Nüsslein — Najuch 7:5, 6:1, 6:2.



PAN SĘDZIA.

— Słyszałem, że pani dobrodziejka wydała córeczkę za sędziego?
— Tak, proszę pana.
— A z którego sądu?
— Mój zięć bywa zwykle sędzią na meczach piłkarskich.

10 MINUT.

Wicuś nie przyzwyczaił się jeszcze do wczesnego wstawania, wobec czego spóźnił się do szkoły.

Nauczyciel strofuje go za to:
— Czy nie wiesz, że do szkoły trzeba przyjść punktualnie?
— Owszem, wiem... — odpowiada Wicuś. — Ale ja się spóźniłem przecież tylko o 10 minut...
— Tak, ale ty się spóźnisz o 10 minut, drugi się spóźn o 10 minut, trzeci się spóźni o 10 minut i w ten sposób będzie cała godzina.

PIERWSZEŃSTWO.

— Uj! Co ty jesteś taki brudny?
— Ty jesteś jeszcze brudniejszy.
— No tak, ale ja jestem dziesięć lat starszy od ciebie.

ODCIEŁA SIĘ.

On: — Nie mogę pojąć łaskawa pani, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety?

Ona: — A czy pan nie nosi na sobie wełny innego barana?

ASTRONOM.

Astronom siedzi w swej pracowni i oblicza drogę komety. Wtem wchodzi służąca i zawiadamia, że pewien student prosi o chwilkę rozmowy. Profesor, nie odrywając się od pracy, mówi:
— Może znowu przyjść za trzysta lat.

BRAK.

— Panie szefie! kasjer nam drapnął dziś rano.
—A czy jest jaki brak?
— Nawet dwa. W biurze dwadzieścia tysięcy dolarów, a u pana w mieszkaniu brak pańskiej żony.

W KUCHNI.

— Co to za żołnierz był u ciebie, Kasiu?
— Wole już wcale nie mówić.
— Czemu?
— Bo choćbym powiedziała nawet, że mój brat, to mi pani i tak nie uwierzy.

ZŁOŚLIWY.

— Mam nieznośny przypływ krwi do głowy. Jaka tu może być przyczyna?
— To jasne, natura nie znosi próżni.

OBARCZONY.

— Popatrz się — mówi jeden żołnierz do drugiego — nasz pułkownik ma krzywe nogi.
— Cóż się dziwisz, przecież cały pułk spoczywa na jego barkach.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek randkę ma z Małgosią, której mówi: „moja duszko"
i zamiast sam spać pod kołdrą, to manekin kładzie w łóżko.



Potem na paluszkach, cicho, podąża do koszar bramy,
drżąc na myśl o pocałunkach ukochanej serca damy.



A kiedy kapral służbowy robił przegląd późną nocą
stwierdził, że Froncek po uszy przykryty zasnął pod kocem



Alo omylił się srodze, bo to był manekin tylko —
zaś Froncek spędzał z swą lubą słodziutką chwilkę za chwilką.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.